Należn. poczt. opłac. ryczałt.

ZIEMIA SANDOMIERSKA

CZASOPISMO SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNE.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK V. Sandomierz, 26 lutego 1933 roku. Nr. 9

Nasze prawo do Pomorza.

Przebrzmiały echa wielkiej wojny, sprowadzającej głębokie zmiany w strukturze politycznej i ekonomicznej świata. Wśród szczęku oręża i z ofiar krwi, z ruin popiołów powstały do samodzielnego bytu jęczące w okowach narody. Z poświęcenia i ofiar szarego żołnierza oraz z woli tych, którzy na gruzach wojny posiać mogli i chcieli sprawiedliwość, inną od sprawiedliwości teutońskiej, w rzędzie nowych państw, wbrew zimnym rachubom wrażej przemocy, powstała Polska, za którą tęskniły, walczyły i marły 3 pokolenia.

Obecne granice naszego państwa nie powstały w jednym czasie. Zachodnie granice ustalone w pokoju wersalskim, granice wschodnie wyrąbał dopiero zwycięski oręż polskiego żołnierza. Pokój wersalski, oddający nam Wielkopolskę i Pomorze, nie przywrócił nam tej granicy, o jaką się Polska przedrozbiorowa opierała. Straciwszy szmat ziemi polskiej na zachodzie, patrzymy dziś na niedolę naszych rodaków, rzuconych na pastwę rozjuszonego prusactwa.

W granicach, w jakich nasze państwo zostało obecnie zamknięte, zaczęliśmy po latach niewoli rzetelną i zbożną pracę od podstaw, a w stosunkah międzynarodowych zajmujemy odróżniające nas miejsce w dziele utrzymania pokoju światowego i pogodzenia się z obecnym stanem posiadania.

Tymczasem nasz sąsiad zachodni szaleje. Szaleją starzy i młodzi, konserwatyści, komuniści, wszyscy społem domagają się rewizji naszej granicy zachodniej, nazywają ją „krwawiącą raną Niemiec".

Od chwili odzyskania Pomorza przez Polskę mija 13 lat; 13 lat mija od czasu, kiedy krzywda dziejowa została naprawiona. W chwili obecnej, w której cieszymy się z odzyskania naszej prastarej ziemicy, dającej nam przez dostęp do morza potęgę polityczną i niezależność ekonomiczną i kiedy obserwujemy stale napaści Niemców na nasze granice, musimy przypomnieć sobie nasze prawa do Pomorza.

Już pierwsi Piastowie uzależniają słowiańskie Pomorze od Polski, zostawiają tam odrębności ustrojowe. Dzięki wysiłkom Piastowiczów Pomorze zostało pozyskane dla Kościoła. O ile zachodnia część Pomorza, niszczona ogniem i Mieczem germańskim, popadła po Krzywoustym w zależność od Niemców, o tyle Pomorze Gdańskie, rozciągając się u biegu dolnej Wisły, coraz silniej zrastało się z Polską, utworzywszy nawet całość z diecezją Kujawską. W końcu 13 w. za Mszczuja II, który uczynił Przemysława dziedzicem Pomorza, mieszkańcy jego uważali się za Polaków i poddanym państwa Polskiego. Za Łokietka w roku 1309 Krzyżacy, wezwani przez niego do odparcia Brandenburczyków, sami opanowali Gdańsk, Tczew, a następnie całe Pomorze. Dopiero wojna 13-letnia z Krzyżakami za Kazimierza Jakiellończyka przywróciła Polsce pokojem w Toruniu Pomorze oraz część zachodnią Prus z Malborgiem i Warmią. Przez trzy następne wieki Pomorze tworzyło z resztą Polski jednolity organizm. W roku 1772 Prusy w porozumieniu z Austrją i Rosją zajęły zdradziecko Pomorze, które po długiej niewoli zostało znowu w r. 1920 złączone z Polską.

Proste to jest i zrozumiałe dla nas i uczciwych polityków, że nikomu nie zabraliśmy ani piędzi ziemi, ale sprawiedliwość zwróciła nam to, co w chwili naszej słabości politycznej zagrabiono nam. Tego jednak chciwi niemcy nie chcą zrozumieć.

Ale nietylko tradycja historyczna przemawia za naszem prawem do Pomorza, przemawia za niem również dzisiejsza rzeczywistość. Według ostatniego spisu ludności w dniu 19.XII.31 r. na ogólną liczbę mieszkańców Pomorza, wynoszącą 1.086.259, samych Polaków było 976.563, co stanowi okrągłe 90 proc.

ludności Pomorza. Wymowa tych liczb jest chyba najbardziej ważkim argumentem za polskością Pomorza. Tak licznie, jak na Pomorzu, jest żywioł polski reprezentowany tylko w kilku pozostałych województwach Polski. To też śmiało mógł powiedzieć prof. Baudouin de Cortenay, że „Kaszubszczyzna jest bardziej polska, niż polszczyzna sama". Pomorze więc było polskie i jest polskie. Skład narodowościowy Pomorza jest tak przekonywujący o jego charakterze, że wszelka dyskusja na temat przynależności Pomorza powinna być już dawno zamknięta.

Prócz tego życie gospodarcze Polski oraz jej mocarstwowe stanowisko nie da się pomyśleć dzisiaj bez dostępu do morza. Stały rozwój Gdańska po wojnie, powstanie Gdyni, budowa nowych kolei i dróg bitych, wszystko to silnie przemawia za tem, że Pomorze jest organicznie bardziej z nami związane, aniżeli z Niemcami przed wojną. Dzisiejsza wymiana towarów między Niemcami, Prusami Wschodniemi, w porównaniu z ruchem towarowym Polski z innemi krajami drogą morską, wyraża się dość skromnemi liczbami.

Dzięki połączeniu Pomorza z Polską dźwiga się tam i w całej Polsce życie ekonomiczne i kulturalne.

„Nie przynosimy tu — pisze Żeromski — zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy tu krzywdy...

Przynosimy dobro i pracę". S.

Zadanie Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Powstała w zaraniu niepodległości naszego Państwa, jako Towarzystwo „Bandery Polskiej" obecna Liga Morska i Kolonjalna, pomimo obecnego kryzysu gospodarczego, dotykającego wszystkie warstwy społeczne, stale powiększa zasięg swego działania. Świadczy to wyraźnie o postępie idei morskiej w naszem społeczeństwie.

Rozwój Ligi M. i K. najlepiej scharakteryzują cyfry. Ilość czynnych Oddziałów Ligi na terenie Państwa wzrosła w r. 1932 do liczby 360 ilość osób, ków zwyż 100.000, członoprócz 70.000 młodzieży zrzeszonej w 600 kołach szkolnych. Do szeregów Ligi garnie się nietylko inteligencja, ale również sfery robotnicze i włościjańskie. Objaw to niezmiernie dodatni świadczący o tem, że stajemy się naprawdę państwem i narodem morskim, że obrona tego morza po które sięga zawsze chciwa i zaborcza łapa pruska—leży nam na sercu!

Prace Ligi Morskiej i Kolonjalnej składają się z trzech zasadniczych dziedzin:

Zagadnienie pierwsze, to rozwój sieci naszych rzek, tych najlepszych, bo najtańszych dróg komunikacyjnych wiodących nas ku morzu, oraz stworzenie warsztatów pracy dla bezrolnych i małorolnych przez osuszenie bagien i błot. Równocześnie propagując sport i turystykę wodną chcemy zgromadzić w szeregach Ligi całą młodzież polską, chcemy skierować jej wzrok ku morzu ku dalekim lądom, aby

Gorące dni rady Miejskiej Sandomierza.

Maciej Zapart był to człowiek lubiący żyć nad objętość kiesy. Syna wysłał zagranicę. Podtrzymywanie splendoru rodu Zapartów vel Dropków wymagało wielkich wydatków, a pieniędzy nie starczało, stąd ciągłe długi, zaciągane tak często, że już nie było na co pożyczać. Posuwa się nawet do tego, że dla zdobycia gotówki obciąża kamienicę syna, darowaną młodemu Zapartowi przez starszego brata, który umierając chciał wyrostkowi — bratu zapewnić jaki taki majątek, widocznie przeczuwając, że gospodarka ojca doprowadzi do ruiny. Zapart ratuje się nietylko długami: jest dzierżawcą folwarków miejskich, kąska bardzo ponętnego, bo obejmującego folwark miejski „extra muros", pole w Nadbrzeżu (zdaje się, że wchodziły w to i dawne grunta wójtowskie: tak możnaby przypuszczać z akt z 1567—70 lat), młyn na Radoszkach i niedawno nabyty od rajcy Jana Gładkiego folwark w Rzeczycy. żawcę, gdyż rozrachunek z dzierżawy z r. 1607 przeprowadza dopiero w r. 1617, przytem w nieobecności wójta i paru innych osób, które przy obrachunku winny być. Płacił kapaniną. A więc (f. 80) we wtorek po Nawiedzeniu Matki Boskiej (3 lipca 1607 r.) wypłacił 90 zł. „pro necessitate Generosi Domini Tharnowski Rotmagistri Domini Stadnicki", przytem dał „ollas vini 30 pro gr. 4", kiedy indziej znów dostarczył miastu 3300 wypalonej, a innym czasem 4000 sztuk cegły surowej. „I kłodziny kopę na wyprawę cegielniey" i to wszystko, choć dzierżawy powinien był wpłacić około 1500 zł. Widać, że pieniądz tonął u niego tak mocno, jak mięso w gardle zgłodniałego wilka.

Majątki owe Zapart dzierżawił przedtem parokrotnie. Zdaje się jednak, że miano go dosyć jako dzier-

Przy takiem płaceniu miasto musiało go mieć jako dzierżawcę powyżej uszu zwłaszcza, że Sandomierz potrzebował wtedy wiele pieniędzy. Pożar 1612 r. zniszczył nie tylko domy, ale porządnie uszkodził mury miejskie, strawił „armatę", oprócz załatania tych dziur w gospodarstwie miejskiem, był cały szereg innych spraw, domagających się pieniędzy, choćby naprawa mostów, umocnienie brzegów

mogła godnie spełnić w przyszłości zadanie budowniczych Polski Mocarstwowej.

Drugie Zadanie Ligi Morskiej i Kolonjalnej — to stała i wytrwała praca dla wyzyskania morza i dla rozwoju gospodarczego naszego wybrzeża oraz rozbudowy floty handlowej, przez rozwój handlu morskiego Polski. systematyczne i czynne odpieranie ataków niemieckich na polskie Pomorze, oraz ciągła gotowoćś do apelu, kiedy tylko zajdzie potrzeba współpracy z Państwem w wielkim dziele budowy potężnej polskiej floty na Bałtyku!

Trzecie zadanie Ligi wiąże się ściśle ze sprawą Polskiego Morza, z rozwojem naszego handlu zamorskiego, to program kolonjalny, który pragniemy realizować w ścisłej łączności z miljonami naszych rodaków osiadłych na obczyźnie, wciągając ich do twórczej współpracy, a przez to umożliwiając im rozwój gospodarczy i narodowy.

Jasną jest rzeczą, że Liga Morska i Kolonjalna dopiero wówczas będzie mogła należycie wypełnić wymienione zadania, jeżeli w całym społeczeństwie znajdzie zrozumienie i poparcie. Odział L. M. i K. w Sandomierzu ma nadzieje, że cały powiat poprze naszą organizację.

Inż. Nowakowski.

Wiadomości

Z MIASTA.

Jak Sandomierz protestował przeciw niemieckim zakusom na polskie morze? Z okazji 13 rocznicy zaślubin Polski z morzem, odbył się w niedzielę dnia 19 lutego 1933 r. potężny wiec manifestacyjny antiniemiecki, zorganizowany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sandomierzu.

W sali „Kina" nastąpilo otwarcie wiecu, który zagaił prezes Oddziału Ligi inż. Nowakowski — zapraszając na przewodniczącego p. burmistrza Musielskiego. Po przemówieniu p. Musielskiego ruszył olbrzymi pochód z transperentami—na rynek, gdzie z gmachu ratusza powitał zebranych p. burmistrz Musielski — witając z zadowoleniem w tak wielkiej ilości przybyłych braci naszych z prawego brzegu Wisły, (z Nadbrzezia, Zarzekowic, Koćmierzowa). Następnie wygłosił płomienną mowę p. prf. Szelest, wzywając wszystkich bez różnicy przekonań politycznych do solidarnej i zdecydowanej obrony zagrożonych przez prusaków ukochanych naszych wybrzeży morskich!

Uchwalono następującą rozolucję:

Zebrani dnia 19 lutego 1933 r. mieszkańcy Sandomierza i okolicy z okazji obchodu trzynastolecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza protestują przeciw rabunkowym zakusom prusaków na odwiecznie polskie Morze i Pomorze, a zarazem oświadczają, że nigdy nie oddadzą ziemi, na której żyli i gospodarowali ich praojcowie.

Jednocześnie wzywają swych przedstawicieli w izbach ustawodawczych, aby w odpowiedniem miejscu mężnie, głośno i stanowczo zaprotestowali przeciw zamierzonym gwałtom hitlerowskim zaznaczając, że każde kwestjonowanie naszych granic jest prowokacją wojenną, i że granic tych cały zjednoczony naród bronić będzie do ostatniej kropli krwi.

Wisły, która nietylko zabierała ogrody mieszczan, ale z roku na rok coraz to silniej podmywała zbocza wzgórz sandomierskich, czem zagrażała murom miejskim, zwłaszcza tej ich części, która wznosiła się nad Rybitwami.

Miastu potrzebny był tedy dzierżawca, płacący lepiej niż Zapart.

Również Stogniew Wawrzyniec bywał dzierżawcą folwarków miejskich. Pochodzi z rodziny szeroko spokrewnionej z najbogatszemi rodami mieszczan sandomierskich. O ile można sądzić z ocalałych akt radzieckich materjalnie stał dobrze. Żonaty z Zofją, córką bardzo bogatych przed pożarem rzeźników Szczuków Wawrzyńca i Ewy, wspierany przez teściową, gromadzi majątek, choć nie ma dla kogo, gdyż jedyna jego latorośl, córka Zofja, żona Adama Michałowicza alias Michałowskiego, pijaczyny, kostery i próżniaka, bita i tyranizowana przez męża, zdaje się nie przeżyła rodziców. Że był zamożny, a cieszył się poważaniem — wrogów miał dosyć. Szczególnie dopiekł mu wspomniany wyżej Południowicz.

Rok 1616 był bardzo suchy, wskutek czego Stogniew poniósł duże straty na dzierżawie. Powodowany chęcią odbicia szkód w następnych latach wzywa ławników Stanisława Sulimę i Stanisława Łakorskiego *„do Folwarku Mieisczkiego Sandomierskiego"* i świadczy się przed nimi:, *„iż mu po zasianiu folwarkowej roli zostało tylko żyta kop czterdzieści albo czoss mni"*. Ławnicy, zaszedłszy na miejsce widzieli *„to żyto w stodole we dwu zapolach, w jednym zapolu bardzo mało, tylko równo z pogródką przy iedney stronie wdłuż na 12 snopow, kładącz snop podle snopa, iako układaią, także w drugim zapoliu nie pełno ze zwidzenia na czterdzieści kop się rachowało... żyta, pszenice y ięczmienia", owsa znaleźli „większe półbroga latecznego urodzaiu"*. Stogniew przed ławnikami *„w then czass mienił iż w Rzeczycy tylko 45 kóp żyta ozimego ma, owsa tamże wszystkiego kóp 14 i dla tego tho naszym* (ławniczym) *urzędem odwiódł, iż ten rok takowy suchy będącz, tak mało ozimey wziął, ze ledwo czo po zasianiu zostało" (f. 187)*. Na nieszczęście wizja ławnicza odbyła się w środę przed św. Marcinem (9 listopada 1616 r.), co moc jej bardzo osłabia, gdyż nie wiemy, ile Stogniew wymłócił na siew, a ile nie na siew.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka ruszono przed gmach Starostwa, gdzie uchwaloną rezolucję wręczono panu Staroście Drowi Polanowskiemu, który z balkonu przemówił do zebranych, podkreślając krótko doniosłość Morza dla dobra, potęgi i rozwoju Państwa. W końcu wniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta iMarszałka. Odśpiewaniem Roty zakończono manifestacje.

Wieczorem odbył się w sali gimnazjum wieczór morski na który złożyły się: bardzo ciekawy odczyt p. prof. Hadama o zagadnieniach morskich Polski, zawsze miły chór seminarjum żeńskiego pod batutą p. Kotulowej, deklamacje, niezrównana nasza orkiestra 2 p. p. Leg. pod sprężystem kierownictwem p. por. Gorzelniawskiego, wreszcie doskonały żywy obraz pomysłu p. Szafrańskiej.

Tak uczcił Sandomierz dzień morza polskiego Oby tylko apel do społeczeństwa w sprawie umiłowania morza polskiego i jego obrony utrwalił się w pamięci każdego obywatela, każdego dziecka polskiego. *Inż. N.*

Zabawa Morska. *Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w dniu 25 b. m. w salach Kasyna Oficezrkiego zabawę, z której dochód przeznacza się na fandusz kolonjalny i bezrobotnych.*

Zapisujcie się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W każdym bądź razie straty musiały być, więc Stogniew chciał się odkuć w następnem trójleciu dzierżawy.

Na niekorzyść jego jako dzierżawcy przemawia wspólna mu z Zapartem wada: ciężki jest do obrachunków z miastem. Widać to z aktu z r. 1624 (f. 411), gdy po jego śmierci bratanek Walenty rozlicza się z miastem, pragnąc go oczyścić „ab omni suspicionis macula" z racji gospodarki miejskiej, w l. 1644—18, gdy stryj jego był „oeconomem" miejskim, oraz dzierżawcą folwarków miejskich. Okazało się, że było 422 zł. 14 gr. zaległości tak z racji rat dzierżawy, jak i z zebranych w 1614—1618 latach podatków. Jeżeli więc bratanek stara się oczyścić pamięć stryja, musiały być zarzuty zapewne nie tylko po śmierci, lecz i za życia.

c. d. n.

Z POWIATU.

Pożar. Dnia 9.II b. r. około godz. 9 wiecz. spłonął w Suchowoli, gm. Osiek, dom Kozedaja Stanisława. Na podstawie dochodzenia ukazało się, że ogień pozostał na strychu domu w sąsiedzwie dziurawego komina. (ł)

Powódź. W czasie powodzi, wywołanej nadzwyczajnem ciepłem. w dn. 5 i 6 b. b., zostały zerwane na rzece Czarnej przez kry lodowe następujące mosty: 1) nowy most pod Pliskową, gdzie wyrwało dwie izbice i przerwały nasyp, 2) most kolejki wąskotorowej na linji Staszów — Rytwiany (już naprawiono); mosty w Kłodzie i Niedziałkach zdołano uratować. (ł)

Ze Staszowa. Dnia 12 lutego 1933 roku. Towarzystwo Dramatyczne im. Al. Fredry w Staszowie wystawiło komedję w 3-ch aktach H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli". Przy wypełnionej sali kina „Legun" publicznością, która rzęsiście oklaskiwała wykonawców, amatorzy odegrall sztukę wybornie. Poszczególne role wykonali: pp. L. Ościkowa, S. Jaroniowa, A. Chamerzanka, I. Tomaszewska, J. Cukierski, W. Iżyłowski, J. Ościk, W. Pisarczyk, K. Szczeklik i in. reżyser p. J. Raźny.

Dochód przeznaczony na dożywienie biednych dzieci szkolnych. (ł)

Góry Wysokie. Dnia 4 lutego r. b. w przepięknej sali Domu Ludowego odbyła się zabawa karnawałowa na rzecz L. O. P. P. Pomimo licznych zaproszeń i sprzyjającej pogody goście nie dopisali. Zaledwie szczupła garstka inteligencji z gminy Dwikoskiej przybyła, aby zasilić kasę *L. O. P. P.* Przeważały panie, to też przykro było patrzeć, jak siedziały pod ścianami i oczekiwały zmiłowania tancerzy. Jadnak pomimo wszystko, bawiono się ochoczo do białego rana. Muzyka cygańska wygrywała to swoje czarujące romanse, to pełne ognia polki, oberki i mazury, a co chwila to ktoś wymykał się do bufetu, aby nabrać sił do tańca. Smutną minę miał tylko skarbnik *L. O. P. P.*, bo w kasie mało pieniędzy, a jednak zysk był. L. Ż.

Góry Wysokie. Dnia 12 lutego r. b. Oddział Strzelecki w Górach Wysokich zorganizował w sali Domu Ludowego przedstawienie i zabawę taneczną. Odegrano 2 jednoaktówki p.t. „Wedle pocieszenia". i „Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada". Amatorzy spisali się dzielnie, grali z iście strzelecką werwą i humorem za co zgromadzona publiczność oklaskiwałn ich bez końca. Wygłoszono 2 monologi pełne humoru. Zarząd Oddziału Strzelca w Górach składa podziękowanie p. p. Zofji Mazurównie i W. i J. Stasiakównom za udział w przedstawieniu. Cyganie grali ogniście, a strzelcy i goście wywijali polki i obertasy aż szyby brzęczały, a wśród tańczących, jak żołnierz na posterunku, niezmordowany komendant Wojtek.

Czysty zysk przeznacza się na budowę sceny stałej w świetlicy strzeleckiej w Górach. (L. Ż.)

Z życia Kółka Rolniczego w Zawierzbiu. Po rocznej zgórą bezczynności Kółka Rolniczego w Zawierzbiu, spowodowanej ciężkiem położeniem rolnictwa, którego prostem następstwem było ogólne osłabienie tętna życia wsi, niechęć do podejmowania zbiorowych wysiłków oraz apatja, wznowiona znowu prace w Kółku, zmierzające do gospodarczego podniesienia wsi. Na zebraniu członków Kółka Rolniczego, odbytem w dniu 12 b.m. poruszono szereg aktualnych spraw. Przemawiali p.p.: J. Wąsowicz, G, Kwasek, P. Mroczek, L. Kurzańsói i inni. Wszuscy, omawiając dzisiejsze położenie wsi, zgodnie twierdzili, że przedewszystkiem celowa i wytrwała praca bez uprzedzeń i waśni partyjnych będzie trwałą podstawą dalszych poczynań. Rolnik musi również wierzyć, że piętrzące się przed nim trudności zdoła usunąć, ale sam musi obudzić się ze snu kryzysowego oraz dźwignąć z apatji i martwoty. Ułożono następnie plan pracy na najbliższe miesiące. Nakoniec ustalono listę członków Koła, wykreślając ośmiu członków, nie biorących udziału w życiu Koła.

Można wierzyć, że nie zginą ci, którzy w zmienionych i niekorzystnych dla siebie warunkach bytowania nie biadają i nie załamują rąk bezradnie, ale zawsze żywi i ruchliwi przystosowują się do zmienionych warunków i coraz to nowe wyszukują sposoby walki, aby w tej szarej rzeczywistości zapewnić sobie znośną egzystencję. S.

Komunikaty.

Przygotowania do akcji tępienia szkodników roślinnych w rolnictwie. W dniu 5 i 6 grudnia roku ubiegłego odbyły się narady w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie metod prowadzenia w roku bież. akcji tępienia szkodników roślinnych w rolnictwie- Planowana akcja dotyczyć będzie następujących szkodników:

1) raka ziemniaczanego
2) rdzy zbożowej
1) zgorzeli podstawy źdźbła
4) raka korzeniowego drzew owocowych
5) korówki wełnistej (mszycy krwawej)
6) worłka zbożowego
7) chwastów i
8) kanianki

Zaprojektowano wydanie z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa 7-miu plakatów z opisem i podaniem środków zwalczenia poszczególnych szkodników, oraz postanowiono akcję prowadzić zwyczajem lat ubiegłych za pośrednictwem szkół rolniczych i instytucyj społecznych

Okr. T-wo Org. i K. R. w Sandomierzu uświadomienie rolników o doniosłem zwalczeniu szkodników, szczególniej w sadach owocowych, przeprowadzi na kursach dla rolników, które odbywać się będą w miesiącu marcu w 10 punktach powiatu.

Kursy dla rolników.

W myśl uchwały Zarządu O. T. O i K. R., w miesiącu marcu odbędą się jednodniowe kursy rolnicze dla samodzielnych gospodarzy członków kółek rolniczych w następujących miejscowościach:

1) dn. 5 III w Wilczycach
2) dn. 8 III w Darominie
3) dn. 10 III w Kleczanowie
4) dn. 12 III w Goźlicach
5) dn. 15 III w Jurkowicach
6) dn. 17 III w Konarach
7) dn. 19 III w Sulisławicach
8) dn. 21 III w Osieku
9) dn. 25 III w Szczece
10) dn. 26 III w Wiśniowej
11) dn. 28 III w Samborcu
12) dn. 31 III w Słupczy

Na kursach wygłoszone będą referaty na temat aktualnych zagadnień rolniczych w dobie obecnej.

Bliższe szczegóły podane zostaną w specjalnych ogłoszeniach.

Co można uczynić dla uniknięcia klęski pożarów.

Drugi środek walki z pożarem—to obrona doraźna ludności—pociąga już pewne wydatki na sprzęt jednak ma minimalne znaczenie dla opanowania pożaru, jak każda niezorganizowana akcja. Trzeci sposób obrony to zorganizowana straż dobrze zaopatrzona w odpowiedni sprzęt i wodę daje poważne wyniki swej pracy—zwłaszcza, gdy jest odpowiednio wyszkolona. Rozumie się utrzymanie jej w stanie gotowości bojowej pociąga za sobą pewne koszta, które jednak zwracają się z nawiązką przy jednym w porę zgaszonym pożarze.

Jako ostatnia deska ratunku przed skutkami pożaru występuje ubezpieczenie, i odszkodowania, które pogorzelcom umożliwia wyciągnięcie się z biedy. Dla ogółu jednak jest najbardziej kosztownem środkiem, bo w roku zeszłym mieszkańcy powiatu odkupili swoim sąsiadom 123 nieruchomości, które zostały spalone, nic wzamian nie otrzymując.

W pracy nad uświadomieniem ludności mają wdzięczne pole do popisu książka, nauczycielstwo, inteligencja, z urzędu Komisje Przeciwpożarowe.

Według notatek prowadzonych przez p. Inspektora P. Z. U. W. w roku ubiegłym według wszelkiego prawdopodobieństwa pażary w powiecie Sandomierskim powstały: 19 z podpalenia w celu zysku, 16 z podpalenia z zemsty, 16 wadliwości kominów, 14 przez nieostrożność. 10 z zabaw dzieci, 7 od piorunów i 5 z nieznanej przyczyny.

Przejdziemy po kolei wszystkie przyczyny, które z nich można usunąć — tem samem zmniejszyć straty.

Z podpaleniami walczy skutecznie Ubezpieczenie zmniejszając wydatnie oszacowanie budowli. Z dniem 1 stycznia 1933 roku. Zakład Ubezpieczeń zmniejszył szacunki o 20 prc. w gminach: Jurkowice

Klimontów, Osiek, Połaniec, Rytwiany, Tursko, Wiśniowa, m. Staszów i o 10 prc. w pozostałych.

Z podpaleniami z zemsty walczy policja, powinniśmy jej ułatwić odszukanie podpalaczy.

Pożarów z kominów możemy w całości uniknąć przez stałą kontrolę ich szczelności i odpowiednie czyszczenia za co odpowiedzialne są Komisje Przeciwpożarowe gminne tak samo jak i za nieostrożność obywateli.

Wybitnie duża ilość pożarów wznieconych przez dzieci może być zmniejszona przez odpowiednie nauczanie i uświadomienie w szkole i przez samych rodziców.

Mimo najlepiej zorganizowanej akcji zapobiegawczej nieraz z przyczyn niezależnych od człowieka powstaje pożar, który nie opanowany w porę zagraża całej wsi.

Tu przychodzi z decydującym głosem straż pożarna. Rozumie się skutek jej głosu jest w prostym stosunku do wyposarzenia i wyszkolenia. Niestety pod tym względem straże powiatu mają dużo braków, nie mówiąc o tem, że straż powinna być na każdej wsi, wtedy ma znaczenie. Skuteczność pracy straży przy pożarze jest ściśle zależna od szybkości przyjazdu do pożaru, na drugą zaś wieś 3—4 a czasem 7 klm. straż jedzie przeważnie zalewać zgliszcza, wskutek czego naraża się nieraz na nieuzasadnianą krytykę. Istniejące straże swoje potrzeby uzupełniają skąpemi zasiłkami samorządów, zasiłkami zakładu ubezpieczeń, pracą zarządów. Zasiłki te jednak figurują w budżetach większości wypadków niewypłacane.

A tymczasem straż kupiwszy brakujący odcinek węża może zasiłek ten przy pierwszym pożarze stokrotnie zwrócić w obronionych objektach. Nie należy zatem wydatku na sprzęt pożarniczy, czy wyszkolenie straży traktować jako ofiarę dla organizacji, bo wydatek ten dobrze administrowany i użyty odpowiednio corocznie zwraca się wielokrotnie zwiększony.

Jest on tą rzeczywistą i przezorną oszczędnością. *Jerka.*

Dział urzędowy.

Niniejszem zawiadamiam, że zarządzenie Pana Wojewody Kieleckiego z 20.II.1933 o zarządzeniu wyborów 1 członka do Izby Rolniczej w Kielcach z okręgu wyborczego Nr. XIV zostało rozplakatowane w biurze Wydziału pow. w Sandomierzu gdzie także przeglądać począwszy od 23.II.1933 przez przeciąg dni 3 w godzinach od 10 — 12 spis wyborców do Izby w Okręgu wyborczym Nr. XIV.

Sandomierz, 21.II.1933 r.

Starosta pow.
Dr. Polanowski.

DRUKARNIA „NOWOCZESNA"

W SANDOMIERZU, UL. OPATOWSKA 15, TELEFON 53.

WYKONYWA ROBOTY: DZIEŁOWE, ILUSTRACYJNE, AKCYDENSOWE, CENNIKI I KATALOGI ILUSTROWANE, KSIĘGI, HANDLOWE, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZ. ŚLUBNE I INNE W ZAKRES DRUK. WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADAJĄC WIELKI WYBÓR BARDZO GUSTOWNYCH CZCIONEK ORAZ ZESPÓŁ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW, ZADOWOLIĆ MOŻE WSZELKIE WYMAGANIA KLIENTELI.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie zł. 3.00. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 40 zł., ćwiartka 20 zł. Ogłoszenia drobne za wyraz 10 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Józef Pietraszewski.** WYDAWCA: Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego.

Drukarnia „Nowoczesna" w Sandomierzu.